Nr. 277. Kraków, dnia 3 Grudnia — Piątek. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyncieła. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

W miejscu . . 1 złr. 80 ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . 2 złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Kraków, 2 grudnia.

W dobie obecnej, gdy kwestya bułgarska każdej chwili rozniecić może pochodnię wielkiej europejskiej wojny, pragnienie pokoju jest wstęgą, która bratnim węzłem splata większość ludów europejskich. Stąd bierze porządek szczególny a rzadki w dziejach objaw, że wszelkie stronnictwa, bez względu na zasadnicze różnice ich politycznych programów, z największą skwapliwością wszędzie się łączą, ile razy idzie o uznanie polityki, dążącej do utrzymania europejskiego pokoju.

Lord Salisbury w pamiętnej mowie, wypowiedzianej na bankiecie lorda — mayora Londynu, pierwszy zajął stanowisko prawne w obec roszczeń rosyjskich w Bułgaryi, uważając traktat berliński za jedyną podstawę dla załatwienia wszelkich bieżących kwestyj na Wschodzie. Niebawem hr. Kalnoky w delegacyach austro-węgierskich otwarcie i stanowczo oświadczył, iż zachowanie pomienionego traktatu jest głównem zadaniem polityki austro-węgierskiej, a zarazem wyraził nadzieję, iż pokój nie będzie naruszony. Wreszcie cesarz niemiecki w mowie tronowej zapewnił, iż wszystkie otwarte kwestye dadzą się załatwić w sposób pokojowy, a dające rękojmię, iż prawa Europy nie zostaną nadwerężone.

Mimo tych pokojowych zapewnień wojnę czuć w powietrzu, wina zaś niepewności sytuacyi europejskiej cięży na Rosyi, jako przedstawicielce brutalnego prawa mocniejszego i wyłącznego jakoby prawa do Bułgaryi, nabytego na postawie wojny turecko-rosyjskiej.

Do pokojowego chóru przybyły w ostatnich dniach dwa doniosłe głosy z nad Tybru i Sekwany, które niewątpliwie przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacyi.

Mowa hr. Robilant była echem oświadczeń Kalnoky'ego, złożonych w delegacyach wspólnych, lecz ten odgłos był ostrzejszy i mocniejszy od pierwotnego dźwięku. Kierownik włoskiej polityki zagranicznej mówił stanowczo bez żadnych zastrzeżeń, jasno i otwarcie wskazując cel i środki. Utrzymanie pokoju uważa Robilant za najwyższy cel zewnętrznej polityki włoskiej, przyczem zapewnił pomoc Włoch każdemu mocarstwu, które pragnie zachowania pokoju na podstawie traktatu berlińskiego, przez co zgoda między austro-węgierską i włoską polityką na Wschodzie została przypieczętowaną. W gorących słowach, o ile na nie zezwala leksykon dyplomatyozny, podniósł kierownik polityki włoskiej znaczenie ścisłych stosunków Włoch z monarchią austro-węgierską i cesarstwem niemieckiem, wyrażając zarazem nadzieję iż stosunki te, na podstawie wzajemnej serdeczności i pokojowych dążeń oparte, będą jeszcze ściślejsze. To samo mniej więcej powiedział Robilant o stosunku Włoch do Anglii.

Wyjaśnienia prezydenta gabinetu włoskiego jak najlepiej przyjęte zostały przez izbę, w Wiedniu wywołały prawdziwą radość, nad Tamizą zaś znajdą niewątpliwie nader sympatyczne przyjęcie. Uwaga ministra o tradycyjnej przyjaźni Włoch i Anglii odbije się dźwięcznem echem w Wielkiej Brytanii i wzmocni popularny prąd do tych samych celów wiodącej polityki Salisbury'ego. Podnieść należy tutaj okoliczność, iż poraz pierwszy z ust dyplomaty pierwszorzędnego mocarstwa usłyszała Bułgarya wyrazy serdecznej sympatyi dla walki o swą niepodległość, ks. Battenberg zaś wyraz uznania, przypominający niejako piękną sentencyę L a m a r t i n a: *un mot courageux devant la tyrannie devient lâche devant l'adversité!* Słowem głos z Monte Citorio na wszystkich wywarł miłe wrażenie, bo przez usta Robilanta przemawiały przekonania i sympatye całej Europy. Robilant odniósł tryumf, którego pozazdrościć mu może każdy z pierwszorzędnych dyplomatów.

Lecz gorące pragnienia pokoju ministra włoskiego i hr. Kalnoky'ego mają swoje granice i to jednakowe. Jeden i drugi chce pokoju na podstawie traktatu berlińskiego, co znaczy, iż Włochy stojąc po stronie Austryi i Anglii pragną oprzeć się pochłonięciu Bułgaryi przez Rosyę, w obec czego Niemcy zachowują się neutralnie, temu zaś utrzymaniu Rosyi w granicach traktatów nie sprzeciwia się Francya, gdyż Freycinet z niezwykłą stanowczością oświadczył w izbie francuskiej, iż pomyślny rozwój republiki potrzebuje pokoju i że celem polityki francuskiej może być tylko poszanowanie traktatów i zachowanie pokoju, przez co wyparł się on pośrednio wszelkiej wspólności z polityką wschodnią Rosyi.

Wszystko to razem przyczyniło się do polepszenia sytuacyi, nie usunęło atoli czarnych punktów na horyzoncie politycznym. Uspokajające twierdzenia i nadzieje dyplomatów nie mogą rozproszyć ogólnej trwogi przed grożącem niebezpieczeństwem wojny. Na wschodzie i zachodzie nurtują po cichu idee, które pokojem zachwiać mogą. We Francyi wbrew sferom rządzącym i żywiołom pokojowym dojrzewa idea odwetu, w Rosyi zaś rozbieżne zatacza kręgi panslawizm, podsycany poparciem potężnego cara. — A zresztą sam traktat berliński, na którym cała akcya dyplomatyczna się opiera, zaprowadził tylko ogólne zawieszenie broni a nie pokój. Choćby więc udało się z wielkim trudem utrzymać w pierwotnej mocy ten traktat, to będzie zawsze tylko przedłużenie zawieszenia broni, nie zaś trwały pokój.

Spodziewać się należy, że jednozgodne wystąpienie mocarstw przeciw zaohciankom Rosyi, powstrzyma tę burzycielkę pokoju od awanturniczej polityki na Wschodzie. Kto wie jednak, czy obrażona carska duma nie postawi kwestyi pokoju na ostrzu miecza, co zaś wtedy Francya uczyni, trudno przewidzieć. — Wszyscy się też zbroją od stóp do głów w oczekiwaniu niepewnej przyszłości.

Pokój po dziś dzień utrzymuje militarna potęga mocarstw, która w myśl bismarkowskiej teoryi ma być najskuteczniejszą rękojmią pokoju i środkiem postrachu dla innych. Stara Europa, zdaniem naszem, wtedy dopiero wyzwoli się z gniotącego ją jarzma militaryzmu, gdy wszystkim ludom, walczącym dziś z przemocą w obronie swych praw, daną będzie sprawiedliwość, gdy pogwałcone prawa ludów znajdą obrońców w mocarstwach, które dziś nie stają do walki w obronie obrażonego prawa lecz z pobudek cynicznego egoizmu, popychającego je do powiększania terytoryów kosztem sąsiadów.

Sprawa policyi ogniowej.

Kiedy w roku bieżącym kraj nasz był dotknięty tak wyjątkowo licznemi i tak bardzo ciężkiemi klęskami pożarów, jak Stryj, Lisko, Ulanów i t. p., przypomnieliśmy poruszaną już kilkakrotnie w Sejmie sprawę wydania ustawy o policyi ogniowej, któraby zastąpiła przestarzałe, jeszcze z zeszłego wieku pochodzące przepisy. Odezwanie się nasze nie pozostało bez odgłosu, z wielu stron otrzymaliśmy z prowincyi głosy, popierające nasze żądanie wydania takiej ustawy, inne organa dziennikarskie przyłączyły się do tego; a nawet z półurzędowej strony zawiadomiono, że Wydział krajowy zamierza wobec Sejmu z projektem wystąpić. Przypuszczenie to było tem bardziej prawdopodobne, że Wydział krajowy jeszcze we wrześniu 1884 otrzymał od Sejmu polecenie, aby zbadał obowiązujące przepisy co do policyi ogniowej i przedłożył Sejmowi wnioski, z uwzględnieniem różnicy stosunków w większych miastach, miasteczkach i po wsiach. Polecenie to było bardzo wyraźne — Wydział miał przeszło dwa lata do wykonania go, zdawało się zatem, że na tegorocznej sesyi sejmowej wniesiony będzie odnoszący się do tej sprawy projekt Wydziału krajowego, zwłaszcza gdy wspomniane już klęski pożarowe podniosły jeszcze nagłość i aktualność sprawy.

Zamiast tego spotykamy się w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego z zamieszczonym w numerze wczorajszym projektem przymusowej asekuracyi budynków od ognia. Wydział — zbierając „materyały" do ustawy o policyi ogniowej — przypomniał sobie w toku tej czynności poruszoną przed paru laty w Sejmie sprawę przymusowego ubezpieczenia, o niej też się rozpisuje, pomijając kwestyę ustawy pożarnej dla miasteczek i wsi. Naszem zdaniem, Wydział krajowy nie postąpił w tej sprawie właściwie. Bez względu, czy na wydanie nowej takiej ustawy Wydział się zgadza, czy nie, powinien on był Sejmowi przedłożyć sprawozdanie, zawierające albo projekt ustawy, albo też motywa zaniechania na razie tej sprawy. Jeżeli bowiem władza wykonawcza otrzymuje polecenie wykonania czegoś, to albo się z polecenia takiego wprost wniesieniem projektu wywiązuje — albo też podaje powody, dla których tego nie czyni. Pamiętajmy bowiem, że między stosunkiem Sejmu do Wydziału a stosunkiem jego do rządu, zachodzi znaczna różnica wyrażająca się choćby w samej tylko stylizacyi sejmowych rezolucyj. W stosunku do rządu rezolucye zaczynają się od słów „Sejm wzywa rząd" — zaś w stosunku do Wydziału „Sejm p o l e c a Wydziałowi krajowemu" — a z polecenia trzeba się albo wywiązać, albo z niewykonania usprawiedlić — zwłaszcza, gdy Wydział przez Sejm jest wybrany i jest jego pełnomocnikiem, wykonawcą jego woli.

Tymczasem Wydział, po d w ó c h l a t a c h jeszcze zawsze „zbiera materyały", a w sprawozdaniu swem obszernie prawi o przymusowej asekuracyi, sprawę policyi ogniowej pozostawiając *ad feliciora tempora.* Nie będziemy dzisiaj ani zasadniczo omawiać, ani też szczegółowo rozbierać projektu przymusowego ubezpieczenia, pozostawiając to sobie na później. Tutaj tylko czynimy uwagę, że jakkolwiek największe rozszerzenie asekuracyi jest arcypożądanem, to jednak zastąpić ona nie może policyi ogniowej. Z ubezpieczeniem czy bez niego — zawsze pożar jest zniweczeniem części majątku społecznego, z tą tylko różnicą, że przy ubezpieczeniu stratę z pożaru wynikłą ponosi fundusz asekuracyjny przynajmniej w znacznej części, zaś bez ubezpieczenia ponosi ją jednostka, t. j. właściciel nieubezpieczonej a zgorzałej realności. Skoro zaś tak, to pierwszem zadaniem jest czuwać nad uniemożliwieniem lub przynajmniej zmniejszeniem straty, która uszczupla zasoby gospodarki społecznej — a d r u g ą kwestyą jest ubezpieczenie. Gdyby n. p. Stryj był nawet całkowicie asekurowany — to owe miliony, które tam spłonęły, i które byłyby jako zwrot straty przez asekuracyę oddane, byłyby tak samo jak są obecnie całkowitą stratą gospodarki społecznej. Ale gdyby Stryj był miał dobrą policyę ogniową, t. j. dobrze zorganizowaną straż, byłoby można pożar zlokalizować i owe miliony byłyby uratowane. Dlatego też asekuracya, choćby nawet przymusowa, nigdy dobrych straży pożarnych nie zastąpi. Nie zastąpi ich nawet wobec jednostki, która nigdy od asekuracyi nie otrzyma całkowitego zwrotu poniesionych strat — bo któż jej n. p. zwróci stratę, poniesioną przez przerwę w zarobkowaniu?

W jednem ze swych dawnych sprawozdań Wydział krajowy wymawiał się inaczej. Sądził, że obowiązujące przepisy — wystarczą. Praktyka okazała inaczej. Widocznie bowiem te przepisy muszą być niedostateczne, skoro m i m o n i c h mogą się tak licznie, jak w tym roku, palić całe miasta. Gdyby przepisy były wystarczające, byłaby straż mogła stłumić pożar w samym zarodku.

Innym powodem, dla którego Wydział krajowy odmawiał uchwalenia ustawy o policyi ogniowej było, że według przekonania Wydziału policyę ogniową powinna poprzedzić ustawa o policyi budowniczej dla tych wszystkich gmin, których wydana już ustawa budownicza nie obowiązuje.

Jeżeliby to zdanie, bronione, ile wiemy, z poważnej strony, utrzymać się miało, znaczyłoby to naglącą sprawę policyi ogniowej w nieskończoność przewlekać. Jeżeli do czego, to do ustawy budowniczej dla w s i, potrzeba dłuższego czasu. Nie należy też zapominać, że ustawa budownicza wchodzi praktycznie w życie dopiero p o c a ł k o w i t e m p r z e b u d o w a n i u miejscowości. Póki zaś istnieją jeszcze budynki, stawiane według dawnej ustawy — póty ustawa budownicza nie jest wykonaną, póty może z lada nieostrożności wybuchnąć pożar i zniszczyć całe miasteczko, póty bowiem i domy będą zbyt blisko siebie, i przepisy co do pokrycia domów zaniedbane itp. Temu wszystkiemu może dobra straż pożarna zaradzić, przez szybki, energiczny ratunek. Zanim w małych miasteczkach wąskie między domami ulice znikną, a domy będą zbudowane według przepisów ustawy budowniczej, minąć może 50 lat — podczas gdy zorganizowanie straży zaraz po sankcyonowaniu ustawy nastąpić może.

Skoro tedy ani przymusowe ubezpieczenie ani też ustawa budownicza nie zastąpi ustawy o policyi ogniowej — skoro dalej w tym roku tak olbrzymie były w kraju naszym pożary, iż sprawę tę bezwarunkowo na porządku dziennym stawiają — to Wydział krajowy a ewentualnie który z posłów powinien koniecznie sprawę tę w Sejmie wznowić. Może wspomnienie tegorocznych pożarów sprawę przyspieszy!

Egzekucya gminnych dodatków.

(*Ze sprawozdań Wydziału krajowego.*)

Uchwałą z dnia 23 stycznia 1886 wezwał Wys. Sejm c. k. Rząd, aby władze, którym powierzona jest egzekucya polityczna, pouczył, iżby gdy zajdzie potrzeba zarządzenia egzekucyi przeciw gminie, celem ściągnięcia zalegających podatków lub należytości w ten sam sposób jak podatki ściąganych, korzystały przedewszystkiem z postanowienia ustępu piątego §. 70 ustawy gminnej (ustawa z 17 czerwca 1874. L. 52 Dz. u. kraj.) i udawały się do reprezentacyj powiatowych o wstawianie odpowiednich kwot w budżet gminy i nałożenie dodatku do podatków na ich pokrycie.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa zawiadomiło prawie równocześnie, gdyż pismem z dnia 23 stycznia 1886 L. 10.846/Pr. Wydział krajowy, że prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu

---

Przeciągnięta struna.

Nowella

przez Hajotę.

8 (Ciąg dalszy.)

Tak mi mówił rozsądek, a rozsądek, jak sama Ela przyznawała, myli się rzadko, lecz myli się strasznie... Kto wie, może i wówczas popełnił jedną z takich strasznych omyłek?...

Bądź co bądź, stosunek nasz nie uległ żadnej zmianie. Ona zamknęła się znowu w sobie, ja wróciłem do równowagi a widząc ją po dawnemu spokojną, ociężałą, apatyczną, mówiłem w duchu: „Zdawało mi się" z tą łatwością, z jaką przyswajamy sobie przekonania, które nam są dogodne. O Kaźmierzu nie było już więcej mowy między nami.

Zabawiłem jeszcze parę tygodni na wsi, poczem wróciłem do Warszawy. Rozstaliśmy się z Elą bez pożegnania, gdyż było to jednem z jej dziwactw, że nie żegnała się nigdy, przynajmniej ze mną. Wieczorem, w przeddzień mego wyjazdu, wyciągnęła tylko do mnie rękę, jak zwykle, powiedziała mi dobranoc bardzo spokojnie, a nazajutrz, kiedym o szóstej zrana spieszył na pociąg, nie pojawiła się już przy bryczce, do której towarzyszyła mi ciotka, obarczając mnie równie przerażającą ilością poleceń, jak zapasów na drogę. Mimowoli szukałem oczyma Eli i nieobecność jej była mi przykrzejszą tym razem, niż kiedykolwiek.

Pokój jej zamknięty był z wewnątrz, a Magdusia dowodziła, że panienka spi, aż chrapie. Nie kazałem jej budzić, choć mi się bardzo w ten sen i to chrapanie wierzyć nie chciało.

Ciotka ruszała ramionami, irytując się na ślamazarność mojej kuzynki.

— Widzisz, jakie to *niemrawe*,— mówiła. — Nawet się nie wyguzdrała, żeby cię pożegnać. A niby to tak wiele sobie z ciebie robi. I ręczę, że przez cały dzień będzie desperować, że spała. Ale to już taka nieszczęśliwa natura!

Kiedy bryczka, wytoczywszy się z dziedzińca, okrążała ogród, zdawało mi się, że krzaki pod płotem poruszyły się i coś w trawach zaszeleściło, ale nie byłem pewny. Odwróciłem się i patrzyłem długo na niknącą w rannych, różowawych oparach wioseczkę, jak gdybym przeczuwał, że ją bardzo nieprędko zobaczę.

IV.

Następnego roku okoliczności tak się złożyły, że zamiast do ciotki, pojechałem na letnie miesiące do Szczawnicy. Miałem skłonność do gardłowych cierpień i doktor zalecił mi tamtejsze wody i górskie powietrze. Trafiłem na sezon wyjątkowo obfitujący w ładne panny, jak utrzymywała miejscowa kronika, a z pomiędzy nich jedna szczególniej zwróciła moją uwagę. Wyglądała jak uosobienie zdrowia, życia i wesołości. Nie mogła nawet udawać, że się leczy; widocznem było, że przyjechała dla zabawy i bawiła się też całą duszą. Wszędzie jej było pełno. Biegała po szczytach jak giemza, tańczyła na reunionach niezmordowanie, przebierała się po góralsku, jeździła konno, była zawsze rozmowna, uśmiechnięta, świeża! Podobała mi się bardzo. Przedstawiłem jej się między dwoma kubkami Józefiny na deptaku, podczas wycieczki na Trzy Korony doszedłem, niewiadomo na jakiej zasadzie, do głębokiego przekonania, że jesteśmy stworzeni dla siebie, na najbliższym reunionie wyjawiłem jej ten pogląd i zapytałem o jej zdanie, a ponieważ okazało się zadziwiająco zgodnem z mojem, więc zaręczyliśmy się niebawem.

Rozstrzygnęły się tedy moje losy, w sposób zdarzający się zazwyczaj takim jak ja, trzeźwym niby i rozważnym ludziom, którzy głoszą różne teorye o wzajemnem zbadaniu charakterów, o zgodności pojęć i uczuć, jako podstawie szczęścia w małżeństwie, układają długą listę wymagań i zastrzeżeń, a gdy przyjdzie co do czego, żenią się najnieopatrzniej i jakby na przekor swoim teoryom i postanowieniom. — Rzecz cała, iż musiałem się zakochać, albo raczej — zadurzyć. Moja przyszła nie budziła we mnie żadnej z tych wątpliwości, jakie mnie odnośnie do Eli ogarniały; nie poddawałem jej też, co prawda, takiej subtelnej analizie. Działała ona mniej na moją wyobraźnię, mniej może nawet na serce niż tamta, bardziej za to więziła zmysły, odpowiadała na pozór moim praktycznym ideałom. A przytem, — okoliczność bardzo ważna, — była posażną w samą miarę, to jest nie o tyle, żeby mnie kto mógł posądzić, że się dla pieniędzy żenię, a dostatecznie, aby mi materyalne względy nie kazały gasić w zawiązku miłosnych ogni.

Krótko mówiąc, zdawało mi się, iż jestem bardzo szczęśliwy. W tym też duchu napisałem do ciotki i do Eli, donoszac im o moich zaręczynach i prosząc na ślub, który się miał późną jesienią odbyć. Byłem do tego stopnia zajęty sobą w danej chwili, że mi nawet nie przyszło na myśl zastanowić się, jakiem też echem odbije się ta wiadomość wśród bluszczów i muślinów cichego pokoiku, w którym pewnego letniego wieczoru, szczera, głęboka miłość wychyliła się do mnie przez szafirowe oczy samotnej dziewczyny.

Ciotka przyjechała na parę tygodni przed mojem weselem pomagać mi w urządzeniu domu, a także zająć się godnem przyozdobieniem swojej osoby na tę uroczystość. Narzekała bardzo na ciężkie czasy, kupiła sobie jednak piękną jedwabną suknię, cynamonowego koloru, koronkową mantylę i czepek z żółtem, strusiem piórem, tłómacząc te zbytki przezornością; Lucyś bowiem kończył już lat dziewiętnaście, ona zaś pragnęła ożenić go jak najwcześniej, miała już nawet dla niego upatrzoną żonę w sąsiedztwie, stryjeczną siostrę Kazimierza, który mi obiecał drużbować.

Wbrew moim oczekiwaniom, Ela nie przyjechała z ciotką. Zawód ten był mi tem przykrzejszym, iż układałem sobie znów spróbować nieudanej roli swata i na własnem weselu małżeństwo przyjaciela skojarzyć. Ale ciotka, gdy jej się na nieobecność mojej kuzynki żaliłem, wpadła nad nią w ekstazę.

— Nie, mój drogi,—oświadczyła stanowczo,— Eli dużo zarzucić można, ale co się tycze delikatności, zawsze mówiłam, iż drugiej takiej nie ma na świecie. No, a w tym razie przeszła samą siebie. Co prawda, to prawda, taka podróż i suknia dla niej i wszystkie dodatki, to byłoby ładny grosz wyciągnęło z kieszeni; a znowu nie śmiałabym jej tego odmówić, gdyby się uparła jechać, boć niby jest twoją kuzynką i zawsze byliście ze sobą bardzo dobrze, więc....

— Tak, tak, — przerwałem trochę niecierpliwie, — ale co to ma do delikatności Gabruni?

— Pozwól-że mi skończyć! Zawsze jesteś w gorącej wodzie kąpany. To ma, że ona sama przyszła do mnie z tem, że teraz ciężkie czasy, żeby sobie tego nigdy nie darowała, że mnie na taki koszt wystawiła, że jej by to całą przyjemność zatruło i prosiła się, powiadam ci, kompletnie się prosiła, żeby jej nie brać. Bo uważasz, ja się niby z początku... tego.... Mówiłam jej: ale co znowu! nie byłaś nigdy w Warszawie, zabawisz się trochę, przecie Boleś co roku żenić się nie będzie, — a ona nie i nie. Więc też i nie nastawałam, bo jak wiesz, Ela jest bardzo uparta, to jedna z jej najopłakańszych wad, ale co tutaj, sprawiedliwość jej oddać muszę, uparła się przez delikatność.

W przeddzień mego ślubu odebrałem list od Eli. Był krótki, starannie napisany, jak wypracowanie dorosłej uczennicy i pachniał różami. Życzyła mi szczęścia i prosiła o przyjęcie małej pamiąteczki, którą mi ciotka wręczy w jej imieniu.

List ten zirytował mnie podwójnie. Naprzód swoim chłodnym, jak mi się zdawało, stylem, a potem tą obietnicą prezentu od sieroty, która,— wiedziałem dobrze, — nigdy grosza przy duszy nie miała.

Ponieważ ciotka mieszkała dla oszczędności u mnie, poszedłem natychmiast do jej pokoju.

— Moja ciociu! — zawołałem wchodząc, — co ta Gabrunia sobie myśli! Na moje wesele niby dla kosztu nie przyjeżdża, a w jakieś podarunki chce się bawić. Niechże mi ciocia zrobi tę łaskę i zwolni od tej wyproszonej zapewne u ciocinej kieszeni pamiątki, a jej wytłómaczy, żem jej nie przyjął, bo się gniewam i ...

Urwałem dalsze wywody, spostrzegłszy niezwyczajne wzburzenie ciotki. I ona także trzymała list w jednej ręce, a w drugiej podłużne, płaskie pudełko.

— To waryatka, ta dziewczyna! — wykrzyknęła, zwracając się do mnie. — Istna waryatka! Patrz, co ona najlepszego zrobiła!

I gwałtownie otwarzywszy pudełko, którego nakrycie zleciało na ziemię, mignęła mi przed oczyma długim, złocistym warkoczem.

Poznałem włosy Gabruni i wszystka krew uderzyła mi do twarzy. Było to, jakby wrażenie wskrzeszonego nagle wspomnienia, któremu oddawna powiedziało się *requiescat in pace!* a którego żywotność dziwi nas i przestrasza.

— Co to znaczy? — wykrzyknąłem.

— A masz! czytaj! — odparła ciotka, z furyą list mi rzucając.

„Kochana ciociu! — pisała Ela, — proszę się

zwróciło wprawdzie okólnikiem z dnia 5 listopada L. 1.178/Pr. uwagę c. k. Starostw na ustawę z dnia 17 czerwca 1874. (Dz. u. kr. Nr. 52), która wskazuje właściwą drogę do egzekwowania należytości od gmin, treść tego okólnika pod ./· tutaj załączonego, wskazuje jednak, że c. k. krajowa Dyrekcya skarbu ograniczyła się jedynie na poleceniu c. k. Starostwom, aby czuwały nad tem i wpływały na gminy ze swego stanowiska środkami legalnymi, aby budżety gminne obmyślały także pokrycie na podatki i inne należytości.

Okólnik ten nie wskazuje wcale c. k. Starostwom środka, odpowiadającego brzmieniu powołanej ustawy, ażeby przed użyciem innych środków egzekucyjnych przeciw gminie żądały od reprezentacyj powiatowych wstawienia należytości budżetem gminnym nie objętych w budżet gminny, i nałożenia odpowiedniego dodatku gminnego na ich pokrycie.

Treść tego okólnika znaną już była Wysokiemu Sejmowi przy rozprawach nad tym przedmiotem i skłoniła właśnie Wysoki Sejm do powzięcia powołanej uchwały z 23 stycznia 1886.

Ważność tej sprawy dla całego ustroju gminnego skłoniła Wydział krajowy do rozpatrzenia tej sprawy, a przedewszystkiem do poinformowania się, czy i o ile w innych królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, zastosowywaną bywa egzekucya polityczna na dodatki gminne.

Po otrzymaniu w tej mierze wyjaśnień od Wydziałów krajowych, wystosował Wydział krajowy w tej sprawie na dniu 5 października 1886, L. 26.370 pismo do Prezydyum ck. Namiestnictwa, w którem podnosi, że zaraz w sąsiedniej Bukowinie o tej formie egzekucyi politycznej na dodatki gminne w jakiej u nas praktykowaną jest, mowy być nie może, ponieważ postanowienie § 87 naszej ustawy gminnej powiada, że „dodatki gminne mają być pobierane przez te same organa... co podatki", zastąpione jest w §. 82 ustawy gminnej dla Bukowiny postanowieniem, że zwierzchność gminna ściąga dodatki gminne do podatków przez swe własne organa.

W Wyższej Austryi i Karyntyi również o bezpośredniej egzekucyi politycznej na dodatki gminne mowy nie ma, ponieważ tamtejsze ustawy gminne (§. 80 dla Wyższej Austryi, a §. 82 dla Karyntyi) zostawiają gminie wybór, czy dodatki gminne do podatków bezpośrednio same pobierać mają, czyli też za pośrednictwem ck. urzędu podatkowego.

Ustawy podobne do naszej powyżej powołanej z dnia 17 czerwca 1874 Dz. u. kr. Nr. 52 czynią i owszem zastósowanie podobnego środka egzekucyi zupełnie zbędnem i niepotrzebnem.

Nadto w krajach, w których podobnie jak u nas, urzędy podatkowe pobierają za pośrednictwem zwierzchności gminnych, np. w Czechach, na Morawie, w Śląsku, w Tyrolu, pomimo tego, że w krajach tych gminne dodatki pobierane być winne przez te same organa, co podatki, nie istnieje urządzenie, u nas wprowadzone jedynie w drodze rozporządzenia administracyjnego, przez Wydział krajowy wydanego, że zwierzchność gminna winna dodatki gminne przez się pobrane oddawać razem z podatkami do urzędu podatkowego i dopiero następnie podnosić je z tego urzędu.

W tych krajach i owszem zatrzymuje je zwierzchność gminna, a oddaje urzędowi podatkowemu jedynie kwoty pobrane tytułem podatków, tudzież dodatków krajowych i powiatowych.

Dlatego też wystarczyłoby i u nas jedynie cofnięcie w drodze administracyjnej wydanego zarządzenia, że zwierzchności gminne obowiązane są oddawać do urzędu podatkowego kwoty, ściągnięte tytułem dodatków gminnych, ażeby niemożliwem uczynić w dotychczasowej formie przeprowadzanie egzekucyi politycznej na dodatki gminne.

Z tego co przytoczyliśmy wypływa zatem, że okólnik c. k. prezydyum krajowej dyrekcyi skarbowej z dnia 5 listopada 1885, l. 1178/pr. odwołuje się wprawdzie do ustawy z dnia 17 czerwca 1874, Dz. u. kr. Nr. 52, jednakowoż nie wzywa c. k. starostw do korzystania z postanowień tej ustawy w kierunku w ustawie przepisanym; nie poleca bowiem c. k. starostwom, ażeby przed zarządzeniem środka egzekucyi politycznej na dodatki gminne, odnosiły się do reprezentacyi powiatowej o wstawienie zalegającej należytości w budżet gminny i nałożenie odpowiedniego dodatku gminnego na pokrycie należytości w budżet wstawionej, jak to przepisuje powołana ustawa. Stąd też już z góry przewidzieć można, że środek w powyższym okólniku rzekomo w zastosowaniu powołanej ustawy zalecony, częstokroć bezskutecznym zostanie, a zatem ustawa ta, w taki sposób zastósowana, nie zaradzi najczęściej potrzebie uciekania się do zgubnego środka politycznej egzekucyi na podatki, którego zastósowaniu o ile możności zapobiedz było dążnością zarówno ustawy z dnia 17 czerwca 1874, jako też powyższego okólnika z dnia 5 listopada 1885, l. 1178 pr.

Przedstawiwszy w ten sposób sprawę, udaliśmy się powyższem pismem do Prezydyum c. k. Namiestnictwa, ażeby wyjednać zechciało uzupełnienie okólnika c. k. prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu z dnia 5 listopada 1885, l. 1178 pr. po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 23 stycznia 1886, postanowieniem wzywającem c. k. Starostwa, ażeby, gdy zajdzie potrzeba zarządzenia egzekucyi przeciw gminie celem ściągnięcia zalegających podatków lub należytości w ten sam sposób, jak podatki ściąganych, korzystały przedewszystkiem z postanowienia ustępu piątego § 70 ustawy gminnej (w brzmieniu ustawy z dnia 17 czerwca 1874, Dz. u. kraj. Nr. 52) i udawały się do reprezentacyi powiatowej o wstawienie w budżet gminny kwot odpowiednich, i o nałożenie dodatków do podatków na ich pokrycie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 grudnia.

Patent cesarski zwołujący sejmy, opiewa:

My Franciszek Józef I, z Bożej łaski cesarz Austryi (następuje cały wielki tytuł) czynimy wiadomem:

Sejmy Czech, Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Austryi Dolnej i Górnej, Salcburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Bukowiny, Moraw, Śląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Grodziska, tudzież Sejm Tryestu z okręgiem, zwołane są na dzień 9 grudnia 1886 do swoich, ustawą oznaczonych miejsc zgromadzeń.

Dan w Gödöllö, 28 listopada 1886, naszego panowania w trzydziestym ósmym roku.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Ziemiałkowski* w. r. *Falkenhayn* w. r. *Prażak* w. r. *Welsersheimb* w. r. *Dunajewski* w. r. *Gautsch* w. r. *Bacquehem* w. r.

Deputacye regnikolarne, austryacka i węgierska, do oznaczenia kwot przyczyniania się każdej części monarchii do wydatków na sprawy wspólne, zbiorą się dnia 4 b. m. Na pierwszem posiedzeniu nastąpi tylko ukonstytuowanie, poczem podobno dopiero w styczniu deputacye do właściwej czynności przystąpią. Z Polaków należą do deputacyi Czerkawski i Jaworski.

Wydany wczoraj dziennik praw państwa zawiera: Część 50 Nr. 163 koncesyę z 5 listopada 1886 r. na kolej lokalną z Zasmuk do W. Beczwar, z odnogą do fabryki cukru w Beczwar, i Nr. 164 ustawę z 14 listopada o zmianę w urządzeniu namiestnictw w Pradze i Lwowie — Część 51 Nr. 165 patent, zwołujący Sejmy krajowe.

Wczoraj odbyło się ostatnie tegoroczne posiedzenie węgierskiej delegacyi dla spraw wspólnych. Po promulgowaniu sankcyonowanych przez cesarza uchwał delegacyi prezydent Tisza zamknął posiedzenie przemową, w której podobnie jak Smolka podniósł, że w sprawie stosunków monarchii do mocarstw zagranicznych i stanowiska Austro-Węgier na wschodzie, istnieje między delegacyami obu części monarchii zupełna zgoda, że obie delegacye uważają międzynarodowy pokój jako skarb drogocenny, ale że utrzymanie mocarstwowego stanowiska monarchii, jej powagi, jej wpływu i interesów jej ludów, uważają jako skarb jeszcze cenniejszy i nie mogłyby zezwolić, ażeby te dobra w jakimkolwiek celu postawiono na kartę, ponieważ właśnie w obstawaniu przy nich widzą rękojmię trwałego i korzystnego pokoju. „Położenie obecne nałożyło na delegacye obowiązek, poinformowania się o zagranicznych stosunkach monarchii możliwie szczegółowo i gruntownie, z odniesieniem do konkretnych wypadków, i zajęcia wyraźnego stanowiska. Bardzo ułatwionem było to zadanie uprzedzającą otwartością, z jaką delegacya ze strony kierownika wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych się spotkała, któremu też w imieniu delegacyi wyrazić podziękowanie, uważam sobie za miły obowiązek. Muszę jednak tę wdzięczność wszystkim członkom wspólnego rządu wypowiedzieć, ponieważ ich niezmordowane a we wszelkich kierunkach informacyjne współdziałanie umożliwiło, iż delegacya mogła swoją czynność z zupełną znajomością spraw i w stosunkowo tak krótkim czasie ukończyć. Opuszczamy nasze miejsca z tem przekonaniem, że nie uchwaliliśmy ani jednej sumy bez konieczności, z powszechnego interesu wynikającej, która tyle już obciążonemu narodowi nowe nakłada ofiary — ale że z drugiej strony w obecnej poważnej chwili uczyniliśmy wszystko, co do nas należało, ażeby interes tronu, monarchii i narodu nie doznał uszczerbku". Mowca zakończył zwykłym zwrotem do monarchy i trzykrotnym okrzykiem na cześć króla.

We wtorek rozpoczęto w parlamencie niemieckim pierwsze czytanie budżetu państwowego, oraz projektu pożyczki zaciągnąć się mającej na rok 1887/8. Sekretarz stanu Jacobi przedstawił finansowe położenie państwa, które niefortunnem nazwać należy. Deficyt wynosi 24 milionów marek. Podatek od cukru dał mniej w roku ubiegłym o 21 milionów niż preliminowano. Głośnemi okrzykami: słuchajcie! słuchajcie! przyjęła Izba oświadczenie sekretarza stanu w ministerstwie skarbu, iż cło od zboża mimo podwyższenia dało 31 zamiast preliminowanych 56 milionów marek. Przedstawienie budżetowe wszystkich rozczarowało. Dr. Jacobi zakończył, że rząd nowych nakładów nie żąda dla siebie, lecz dla kraju i państw związkowych, co zostało przyjęte głośnym śmiechem na lewicy. Ta argumentacya dała powód p. Rickertowi do długiej i zajmującej mowy, w której z wielką ironią traktował finansową gospodarkę rządu. — Główną przyczynę niedoborów upatruje mowca w niewłaściwem urządzeniu ministerstwa skarbu. Małe dochody, wielkie wydatki, wzrastający niedobór, nieodpowiedzialne państwowe ministerstwo skarbu — oto charakterystyka ponurych obecnych czasów. Wszelkie przyrzeczenia rządu co do ulżenia ciężarów i zmniejszenia podatków były płonną gadaniną. Po omówieniu poszczególnych punktów etatu, w ostatniej części mowy porównywał Rickert Niemcy z resztą państw pod względem możności płacenia podatków. „Prawdą jest — mówił — że tak Rosya, jak Francya, Austrya i Włochy powiększają swą siłę obronną. Ale jak długo przetrzymają w Europie i najbogatsze państwa te bezustanne przygotowania wojenne? Kto śledzi obrady nad budżetem we Francyi, ten wie, że tamże budzi się przekonanie, iż w dotychczasowy sposób dalej gospodarować niepodobna. „Państwo musi ograniczyć swe wydatki", tak oświadczył znany Leroy-Beaulieu. Gambetta raz wyraził się, że Francya nie bronią, lecz finansowo prześcignie Niemcy. Okazał on się w tem mniemaniu zbyt krótko widzącym, gdyż Francya ma 1.300 milionów franków więcej długów niż Niemcy. — Plan Gambetty się nie uda, jeśli nie będziemy Francyi naśladowali co do rozrzutnej jej gospodarki. Razem z pierwszym angielskim ministrem wierzymy i my, że polityka pokojowa naszego cesarza uchroni nas od wojny. Z bólem czujemy to, że dwa tak wielkie państwa ucywilizowane jak Francya i Niemcy, któreby się powinny współubiegać w pokojowych dążnościach, teraz stoją do siebie w stosunku zaufania nie budzącym. U nas nie ma nienawiści i zazdrości; my chcemy z Francyą żyć w przyjaznych stosunkach. To jeszcze tem więcej się uwidoczni, jeśli znikną uprzedzenia, jakobyśmy wszyscy nie byli zgodni bronić Niemiec z ostatnim wysiłkiem tak żołnierzy jak naszych finansów.

Naród niemiecki spełni wszystko, aby tylko utrzymać pokój z Francyą. Kanclerz powiedział pewnego razu, że silnemi fundamentami, na których opiera się przyszłość Niemiec, jest armia, dobre finanse i zadowolona ludność. Armię mamy silną i będziemy ją mieli w przyszłości. Dobre finanse moglibyśmy mieć, gdyby odstąpiono od finansowej polityki, jaką kieruje się obecny minister finansów p. Scholz. A co się tyczy zadowolenia ludności, to największe państwo niemieckie w tych tak ciężkich materyalnie czasach kieruje się tak absolutną wewnętrzną polityką, jaka nie istniała nawet w czasach konfliktów. System p. Puttkamera nie zna starego arystokratycznego hasła: *noblesse oblige.* Zna tylko nacisk policyjny i wszechmoc ministeryalną i podszczuwa stronnictwa, które w socyalno-politycznej walce przyszłości wskazane są tylko na siebie. Stoimy na gruncie monarchii i konstytucyi i ani wszechmocy ministeryalnej, ani biurokracyi nie uda się zgnębić i zgnieść wolnomyślnego obywatelstwa, które zdobędzie sobie w życiu publicznem takie stanowisko, jakie zająć musi. Gdyby przecież udało się któremu z mężów stanu zgnieść te siły, to niebawem nadszedłby dzień, w którym dziękowanoby Bogu za to, że udało się na nowo je powołać do życia. Tylko przy pomocy wolnomyślnego obywatelstwa można będzie wzmocnić i utrzymać monarchię i nasze konstytucyjne instytucye".

Po Rickercie przemawiał sekretarz stanu Stephan i minister skarbu Scholz.

Utrzymują w Paryżu, iż kwestya zaufania dla całego ministerstwa postawioną będzie w Izbie deputowanych dopiero podczas dyskusyi nad posadami podsekretarzy stanu. — Freycinet, jak mniemają, zamierza przy tej sposobności wyłuszczyć całą politykę rządu i postawić kwestyę gabinetową. Ponieważ skrajna lewica ma interes partyjny w utrzymaniu podsekretarzy, przeto spodziewają się, iż przynajmniej większość tej grupy głosować będzie za ministerstwem.

W Anglii zwrócono szczególną uwagę na mowę francuskiego ministra prezydenta, zwłaszcza też na ustęp jej, odnoszący się do Egiptu. W ogóle wyjaśnienia p. Freycineta nie źle zostały przyjęte. *Standard* i *Morning Post* uważa mowę tę za oznakę, iż kwestya egipska nie da powodu do naruszenia pokojowych stosunków między Francyą i Anglią. *Daily News* i *Daily Chronicl* mniej korzystnie ją oceniają. Oświadczenia Freycineta jakkolwiek bardzo umiarkowane, uważają te dzienniki jako znak, iż we Francyi domagają się ostatecznego załatwienia kwestyi egipskiej i żądają od Anglii ściśle określonego programu. Tego samego żąda *Observer*, który całą winę powikłania się sprawy egipskiej składa na Gladstona. Obecne ministerstwo jest zależnem od poparcia liberalnych unionistów i dla tego nie może stanowczo występować. Mimo to jasny program w sprawie egipskiej jest niezbędny, w skutek czego konieczną się staje konferencya z przewódzcami unionistów.

W Bukareszcie nastąpi zmiana gabinetu. W miejsce Sturdzy, który po Pherekydesie obejmie tekę spraw zagranicznych, mianowany będzie ministrem wyznań Visauti. Gen. Lecca otrzyma także tekę ministeryalną.

Szef gabinetu zawiadomił Kortezy hiszpańskie, iż Niemcy zrzekły się przyznanego im w protokóle rzymskim prawa osiedlenia się na wyspach Karolińskich i to zrzeczenie przedstawił jako wynik przyjacielskich stosunków.

Kronika.

Kraków, 2 grudnia.

Do komitetu wystawy krajowej wybrało krajowe Towarzystwo naftowe trzech delegatów: prezesa Towarzystwa p. Gorayskiego, p. Adama Skrzyńskiego i p. Stanisława Szczepanowskiego, a w zastępstwie tego ostatniego p. Wojciecha Biechońskiego.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie w kasynie powszechnem na dochód „Sokoła" wypadło nadzwyczaj świetnie. Wielce urozmaicony program i cel wdzięczny spowodowały, że publiczność szczelnie wypełniła salę. Amatorowie z wielką starannością i precyzyą odegrali dwie jednoaktówki: „Morderca" i „Dwóch głuchych", a publiczność rzęsistemi oklaskami nagradzała grę.

Pan Bałys odegrał nader poprawnie trudny koncert Beriota, oraz mazurek Wieniawskiego. Miłą niespodzianką była również produkcya chóru „Sokoła". Prześliczna pieśń Rutkowskiego „U nas inaczej" wypadła bardzo zadawalniająco i była chlubnem świadectwem pracy kierownika p. W. Deca. Całość wieczoru pozostawiła uczestnikom bardzo miłe wspomnienie, a i fundusz budowy sali „Sokoła" powiększył się zapewne znaczniejszą sumką. Na wszelkie uznanie zasługuje działalność komisyi z członków „Sokoła", która się zajęła urządzeniem widowiska dla przysporzenia Towarzystwu funduszów, jak również bezinteresowna, a tyle pożyteczna praca p. Leona Stępowskiego, art. dram., który reżyserował widowisko i wreszcie uprzejmość dyrekcyi teatru, wypożyczającej bezpłatnie kostyumy.

Liczba należących do pospolitego ruszenia z samego miasta Krakowa wynosi 9944 mężczyzn. — Cyfrę tę uważać można za pewną, gdyż wykluczeni z niej już są kalecy i zmarli.

Odczyt p. Słupskiego, pedagoga z Warszawy, „O wpływie nauczania", zapowiedziany na niedzielę 5 b. m., odbędzie się o godzinie pół do czwartej w sali Rady miejskiej. Odczyt według zapowiedzi w afiszu trwa 70 minut. Nowością u nas, lecz wielce pożądaną, jest zamieszczenie na afiszu całej treści odczytu, która opiewa: „Człowiek podlega ogólnym prawom natury. — Walka o byt w przyrodzie i jej skutki. — Czy organizmy mają formy stałe, czy też ulegają przemianom? — Człowiek dawny i człowiek dzisiejszy. — Zmysły, instynkt i zdolności. — Nauka w życiu zwierząt i ludzi. — Co przynosi dziecko i dawne mniemania. — Zadanie pedagogii. — Dwa różne jej kierunki i dwa różne typy ich skutków. — Cudzym śladem. — Nagrody szkolne. — Jak postąpił ojciec w wieku XV. — Indukcya i dedukcya w nauczaniu. — Wrażenia i pamięć. — Cel tak zwanych zabawek i gier pedagogicznych. — Skąd brak zdolności i zapał do nauki. — Kot w ręku dziecka i kot w ręku człowieka. — Pewien sposób praktyczny. — Rola zmysłów. — Metoda i nauczyciel. — Nieznajomość pegagogii i co się zdaje rodzicom. — Stosunek dzieci do rodziców u zwierząt i u ludzi. — Mózg i najważniejsza chwila w wychowaniu. — Naśladownictwo i wpływy losowe. — Co daje dom, a co szkoła, i kto rozstrzyga. — Rola ojca i rola matki. — Miłość w nauczaniu. — Metoda poglądowa w ręku matki. — Przeszłość i przyszłość tej metody. — Lekcya o motylu, czyli: jak wygląda metoda poglądowa i co ona daje. — Niejednakowe terminy rozpoczynania wykładów. — Ostatni argument".

Z treści tej widocznem jest, że nietylko dla nauczycieli, lecz dla szerokiego ogółu odczyt ten może być interesującym. Powtarzamy, że cała prasa warszawska bez różnicy barw politycznych z uznaniem przyjęła prelekcye p. Słupskiego.

Bilety sprzedaje księgarnia pp. Żupańskiego i Heumana w Rynku.

Czytelnie ludowe a fiskalizm. *Diło* donosi, że lwowska powiatowa dyrekcya skarbu rozesłała do czytelni ludowych w swym okręgu wezwanie, aby od chwili zawiązania aż do końca półrocza 1886 roku złożyły należytość skarbową od wkładek, wpłaconych przez członków, — od wkładek, zwróconych członkom, którzy wystąpili, — wreszcie od dochodu Towarzystwa. *Diło* pisze tylko o ruskich czytelniach, ale fiskalizm nie bawi się w sprawy narodowościowe, to też takie wezwania z pewnością otrzymały i polskie czytelnie, dlatego zwracamy uwagę tych instytucyj, że należy przeciw temu natychmiast protestować, podciąganie bowiem czytelni pod rubrykę Towarzystw, mających zysk na celu, nie ma najmniejszej podstawy.

Ksiądz Kalinka, historyk, złożony jest we Lwowie ciężką chorobą, budzącą poważne obawy o życie.

P. Edward Sochor, generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, otrzymał tytuł barona.

Policya lwowska, jak donosi *Kuryer lwowski*, aresztowała kilku młodych ludzi onegdaj rano; — powody aresztowania nie są znane.

Lwów, 30 listopada. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie sympatycznego Stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia". Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że liczba członków czynnych wynosi 83, a wspierających 250. Sprawozdanie wykazuje dokonanych w ciągu roku przeszło trzydzieści produkcyj artystycznych Stowarzyszenia, które we wszystkich obchodach, zjazdach, uroczystościach narodowych i społecznych brało udział, zawsze wysoko cenionym śpiewem. Obszernie w sprawozdaniu opisaną jest wycieczka do Krakowa wraz z „Sokołami" w roku bieżącym odbyta, dalej wycieczka do Stanisławowa, odbyta wskutek zaproszenia miejscowego Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki. Po odczytaniu sprawozdania zarządu za r. 1885/6 udzieliło zebranie na wniosek komisyi lustracyjnej absolutoryum i przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali: prezesem p. Makarewicz Romuald, zastępcami prezesa pp. Lukas Edmund i Homme Ludwik. Pierwszym dyrygentem p. Cetwiński Stanisław, a jego zastępcami pp. Niewiadomski Stanisław i Kaczkowski Emanuel. Do zarządu należą panie: Baurowa Filipina, Pawlikówna Marya i Fitzowa Marya, panowie: Elektorowicz, dr. Fedak, Prohaska, Stotańczyk, Szczerbicki i Toth. Ogłoszenie wyniku wyborów co do prezesa i dyrygenta przyjęto hucznemi oklaskami. Z kolei wybrano na r. 1887 komisyę lustracyjną, w skład której weszli pp. Bojarski Alfred, Fedorowski Władysław i Stańkiewicz Apolinary. W końcu zastanawiano się nad kwestyami administracyjnej natury, z których tylko podnieść musimy projekt urządzania zabaw i wieczorków towarzyskich we własnym lokalu i życzenie, by zarządzono także ćwiczenia chóru damskiego.

Z kolei Transwersalnej. Z Gorlic donoszą, że pomimo posuchy nasyp kolejowy pomiędzy Kasiną a Dobrą usunął się, skutkiem czego ruch pociągów na tydzień zostanie przerwany. Liczne wagony drzewa i nafty sprzedane z terminem dostawy, wyczekują ze stratą wysyłających przywrócenia ruchu. Przerwę tę w komunikacyi przypisują błędom pierwotnej budowy.

Zmarli. Ks. Leon hr. Potocki, były kapelan ks. arcybiskupa Felińskiego, magister św. teologii i kanonik honorowy warszawski, ostatecznie proboszcz we wsi Miartkowie pod Łomżą, zmarł 19 listopada w 52 roku życia.

S. p. Edward Rotter, którego pogrzeb odbył się wczoraj, urodził się w roku 1824, kończył studya prawniczo-filozoficzne na uniwersytecie wiedeńskim, skąd powróciwszy do kraju, oddał się zawodowi adwokackiemu. Nadszedł rok, krwawo zapisany na kartach dziejów naszych, rok 1846, w którym ś. p. Edward politycznie skompromitowany jako więzień stanu odsiadywać musiał karę w Tarnowie, co powstrzymało jego dalszą karyerę. Był to człowiek prawy, wysoce zdolny, pracujący jedynie dla szczęścia rodziny, z której nieubłagana śmierć go wyrwała.

Konfiskata. Zamieszczona w zeszycie październikowym *Przeglądu społecznego* rozprawa dra Biegeleisena „Duchowieństwo w poezyi ludowej" skonfiskowaną została przez c. k. prokuratoryę. Jak donosi *Przew. bibliogr.*, rzecz była oparta w przeważnej mierze na podstawie materyałów, ogłoszonych przez krak. Akademię Umiejętności.

W Gorlicach w niedzielę przy udziale licznej publiczności odbył się wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowego boju o wolność. Zebraną z wieczorku kwotę około 90 złr. przeznaczono na rzecz nie-amożnej młodzieży szkolnej.

W Stanisławowie z powodu zapowiedzianego na 8 b. m. wiecu ludowego odbędzie się tegoż dnia wieczorem ruskie przedstawienie teatralne, wykonane przez członków trupy dramatycznej p. Emila Baczyńskiego. Odegranym będzie „Zaporożec za Dunajcem", a wstęp dla włościan bezpłatny. Po przedstawieniu odbędzie się koncert i zabawy towarzyskie, w których wezmą udział lwowscy akademicy Rusini.

Z Cieszyna. Dzięki energii wydziału „Czytelni ludowej" odbył się w niedzielę dnia 28 listopada b. r. wieczorek na cześć nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza. W wielkiej i pięknie udekorowanej sali stowarzyszenia zebrała się licznie polska publiczność cieszyńska i młodzież szkolna, która z swoim wielce około sprawy polskiej na Śląsku zasłużonym profesorem Brzeskim przybyła i zapełniła salę po brzegi.

Po gorącem a serdecznem przemówieniu wstępnem dra Dybki miał dr. Klakurka odczyt o sonetach krymskich. W części muzykalnej brały udział pani doktorowa Michejdzina i panna Cieńciałówna, córka tutejszego notaryusza. Na końcu oddeklamował p. dr. Opalski pięknie i z werwą „Farysa", a p. dr. K wiersz Anczyca. — Paniom i panom, biorącym czynny udział w wieczorku, publiczność hucznemi podziękowała oklaskami. Wśród gości wiele było wieśniaczek i wieśniaków z okolic cieszyńskich.

Polacy na obczyźnie. Dziennik *La France illustrée* a za nim *Kuryer Polski* w Paryżu zawiadamia o dwóch nowych, olbrzymich rozmiarów, handlowo-cywilizacyjnych przedsiębiorstwach. Pierwsze z nich ma połączyć podmorskim telegrafem brzegi Hiszpanii z przylądkiem Dobrej Nadziei. Telegraf ten już funkcyonuje od Kadyksu do Angola, zaś w tym roku dojdzie do Cap Town, stolicy tegoż przylądka. Co się zaś tyczy drugiego przedsiębiorstwa, to już w tym roku w pierwszej sekcyi 350 kilometrów długiej, rozpoczęto budowę kolei transafrykańskiej poczynającej się w St. Paolo de Leonda, a mającej mieć swe zakończenie w Mozambiku. Kolej ta będzie łączyła ocean Atlantycki z oceanem Indyjskim i przerznie ona w szerz całą Afrykę na południe od równika, o 10 stopni szerokości geograficznej.

Myśl i opracowanie tych obydwóch przedsiębiorstw rządom i finansistom podał rodak nasz Tadeusz Oksza Orzechowski. Doniosłość praktyczna tej myśli została uznaną; rządy dały pozwolenie, a finansiści zabezpieczyli dostarczenie pieniędzy. Tadeusz Oksza Orzechowski był niegdyś słuchaczem uniwersytetu kijowskiego, w roku 1863 był agentem dyplomatycznym Rządu Narodowego polskiego w Konstantynopolu, a później pełniąc wysoki urząd przy wielkim wezyrze, przeprowadził układ pomiędzy Wysoką Portą a Stolicą Apostolską, mocą którego katolicy w Turcyi uzyskali szczególną opiekę, prawa i zupełną swobodę wyznania.

Z Królestwa Polskiego. Fundusze stypendyów naukowych w Królestwie, zostających w zawiadywaniu zarządu okręgu naukowego, ogółem wynoszą rs. 1,655.880 kop. 82, a w projekcie budżetu na rok 1887 określone do wydania na stypendya i pomoce naukowe procentów i opłat rocznych rs. 104.514 kop. 72, niezależnie od funduszów wyznaczonych ze skarbu i funduszów specyalnych, powstających z opłaty wpisowej.

Żebrak-biblioman. Pod murem kościoła św. Krzyża w Warszawie przesiadywał do niedawna żebrak, zawsze milczący i niepoufalący się z towarzyszami niedoli. Skąpił on sobie najlichszej strawy, a za uzbieraną jałmużnę kupował u antykwarzy białe kruki bibliograficzne. Znali oni dobrze tego staruszka o pochylonej ku ziemi postaci jako prawdziwego znawcę i miłośnika starożytnych dzieł polskich. Niedawno temu umarł ten jedyny w swoim rodzaju typ żebraka-bibliomana, a w lichej izdebce jego znaleziono pełną skrzynię rzadkości bibliotecznych, które też bezzwłocznie za cenę stosunkowo dość znaczną nabył p. J., jeden ze znanych zbieraczy warszawskich.

Statystyka małżeństw w Petersburgu. Czytamy w *Kraju*: W wydawanym przez się „Roczniku statystycznym miasta Petersburga" profesor Janson zaznacza stale zmniejszającą się skłonność mieszkańców stolicy do zawierania małżeństw obok jednoczesnego wzrostu związków nieprawych. Liczba małżeństw z roku na rok się zmniejsza i jest daleko niższą od odpowiedniej cyfry w innych miastach Europy. Na tysiąc mieszkańców przypada w Berlinie dziesięć, w Paryżu, Sztokholmie i Brukseli po dziewięć, w Wiedniu i Londynie po ośm, w Petersburgu zaś sześć małżeństw. W Berlinie na tysiąc osób zdolnych do stanu małżeńskiego wstępuje weń 35, — w Petersburgu zaś tylko ośmnaście. W stanie bezżennym pozostawało w roku zeszłym 154 tysiące kawalerów i 172 tysiące panien. Liczba rozwodów stale się powiększa. Co się tyczy wieku łączących się węzłami hymenu, zaznaczamy tylko iż w roku ubiegłym związało się niemi jedenastu starców, mających po siedmdziesiąt lat, a dwaj z pomiędzy nich przyjęli za żony dwudziestoletnie panny. Różnica religii nie zdaje się stanowić ważnej przeszkody przy zawieraniu małżeństw; 196 katolików i protestantów pojęło żony prawosławnego wyznania, — zaś 316 prawosławnych pożeniło się z katoliczkami i protestantkami; wreszcie dwie protestantki wyszły za żydów.

Bolesław Prus, znakomity humorysta warszawski, którego prace najwyżej cenionemi są powszechnie, gdyż jest w nich rzewny często, a zawsze świetny polski humor, bez jadu i żółci i bez napaści na osoby, zamieścił w ostatniej swej kronice w *Kur. warsz.* króciutką charakterystykę pruskich rządów, — gorliwej służbistości i quasi-sprawiedliwości, w następującym obrazku:

„Pod Toruniem siedziało dwoje staruchów, mających razem półtorasta lat życia. Mieli własny domek, parę morgów ziemi, tudzież dwie pociechy: krowę i świnię.

---

nie zdziwić temu, co posyłam. Włosy mi tak wychodzą, że postanowiłam je obciąć. Szkoda nie wielka, wprędce odrosną. Chciałam je spalić, ale przyszło mi na myśl, że w Warszawie kupują takie rzeczy i że za ten kolor, podobno nawet bardzo dobrze płacą. Niechże więc kochana ciocia będzie łaskawa i sprzeda je jakiemu fryzyerowi i kupi za to taki wazon alabastrowy, jak u nas stoi na serwantce, bo wiem, że on się Bolesiowi podobał. Będą to pierwsze w życiu pieniądze, które memi własnemi nazwać będę mogła i nie umiałabym ich lepiej i milej zużytkować, jak ofiarowując Bolesiowi tę drobnostkę w dzień jego ślubu. Przypominać mu ona będzie najszczęśliwszą chwilę życia i zarazem bardzo życzliwą kuzynkę, która dla niego więcej pragnie, niż wypowiedzieć potrafi"....

Opuściłem rękę z listem w milczeniu.

— Myślisz, że to prawda, — wołała zaperzona ciotka. — Kłamie! Nigdy jej włosy nie wychodziły! Obcięła z umysłu, bo to taka duma szatańska, że chciała z prezentem wystąpić a o pieniądze nie prosić. Ja ją znam! Niegodziwa dziewczyna! To się dopiero zeszpeciła! No, teraz już i pan Kazimierz nie zechciałby takiego rekruta. Mój Boże! Mój Boże! Takie pyszne włosy!

Drżałem ciągle z hamowanego wzruszenia i znowu ten mściwy sarkazm, ten zmysł śmieszności, jaki mnie zawsze z pod zbytniego uroku mojej pięknej kuzynki wyzwalał, przyszedł mi i teraz z pomocą.

— Niech ciocia ma pretensyę do Wiktora Hugo, — rzekłem żartobliwie, choć głos mi się trząsł jak w febrze. — Gabrunia musiała się w jego utwory ostatniemi czasy wczytywać i przyszła jej fantazya naśladować biedną Fantinę.

— Kogo! powiadasz? — rzekła ciotka. — Mnie się zdaje, że ona nikogo naśladować nie mogła, bo drugiej takiej fiksatki, jak świat światem nie było i nie będzie. (D. c. n.)

„Było to małżeństwo budujące zgodne, chluba okolicy. Gdy więc nadszedł jubileusz ich 50-letniego pożycia, gmina przedstawiła staruchów do medalu, jaki przykładnym małżeństwom rozdaje rząd pruski, z równą dbałością czuwający nad księgosuszem, jak i nad cnotą.

Landrat przejrzał dokumenta jubilatów, sprawdził, że żyli z sobą 50 lat, 4 miesiące i dni 9, bez zatargów z policyą i sądami, i jako urzędnik sprawiedliwy, zakwalifikował ich do medalu. Zarazem jednak przekonawszy się, że któreś z nich pochodziło z Królestwa, kazał im przygotować się do opuszczenia prowincyi, jako zdecydowanym nieprzyjaciołom państwa.

— A widzisz, ostrzegałam cię! — mówiła mężowi zapłakana staruszka. — Zawsześ gadał: „żebym ja był Napoleonem, pobiłbym Prusaków tak a tak“ i — doigrałeś się. Spostrzegli się w końcu, czego im możesz narobić i teraz oboje zginiemy.

— Źle jest, to prawda — odparł stary — bo nam nawet za grunta w tak krótkim czasie nie zapłacą tyle co warte. Alem kontent przynajmniej, żem choć raz szwabom strachu napędził. Dawno się na to zbierałem!

Od tygodnia już minął termin opuszczenia siedziby, ale urząd gminny jeszcze zatrzymał małżonków, aby poczekali na swoje medale. Wreszcie ozdoby nadeszły i wójt zawiesił je na szyjach jubilatów z wielką uroczystością. Poczem wziął od nich po 10 marek za każdy medal, landrat kazał im zająć krowę i świnię na poczet kary za przetrzymanie terminu wyjścia i gdy tym sposobem sprawiedliwości wszechstronnie stało się zadość, żandarmi aresztowali ich i odstawili do granicy.

„Mimo tak ciężkiego położenia staruszkowie nie upadli na duchu. Wprawdzie baba narzekała trochę na nogi, ale za to dziad maszerował jak feldmarszałek Moltke, myśląc tylko o tem, ażeby ludzie widzieli jego medal za zasługi małżeńskie, na którym jaśniał napis:

„Cieszcie się nadzieją, nie upadajcie w smutku“, wyryty z rozkazu wyższej władzy w samym Berlinie.

„I co prawda, jakże on miał się martwić, jeżeli nawet Niemcy dodawali mu otuchy? Ci mądrzy Niemcy, którzy przecież poznali się na nim jako na niebezpiecznym wrogu państwa“.

Mianowania. Prezydyum dyrekcyi poczt i telegrafów przeniosło zarządcę urzędu pocztowego Michała Koszykiewicza, ze Stryja do Oświęcima, a zarządcę urzędu pocztowego Antoniego Hoffmana z Oświęcima do Stryja.

Cesarz mianował starszym lekarzem w rezerwie dra Kazimierza Sobolewskiego, lekarza elewa w garnizonowym szpitalu nr. 15 w Krakowie, — asystentem lekarzem dra Walerego Momidłowskiego, elewa w tymże szpitalu, — starszymi lekarzami w stanie czynnym armii dra Izydora Szuchiewicza, zastępcę asystenta w rezerwie i dra Jakuba Frischa, elewa pierwszej klasy, obu ze szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę, d. 4 grudnia: Po raz pierwszy: „Lekkoduch“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

W niedzielę 5 grudnia: Po raz czwarty: „Chamillac“, komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta.

We wtorek 7 grudnia: Po raz drugi: „Lekkoduch“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Z. Sarneckiego.

We środę 8 grudnia: Na ogólne żądanie: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek, d. 9 grudnia: (Wznowione): „Sprzymierzeńcy“, komedya w 3 aktach z francuskiego Moreau, z panią Hofman w głównej roli.

W sobotę 11 grudnia: Po raz pierwszy: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a.

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią.“

TEATR.

„Chamillac“, sztuka Oktawiusza Feuillet.

(Dokończenie.)

Przyrzekliśmy odsłonić tajemnicę Chamillaca, tajemnicę, której tak ściśle dochowuje Feuillet przez cztery akty swej sztuki, z którą bohater jego nosi się całe życie a która jest dziś tajemnicą publiczną. Tajemnica ta piętnuje Chamillaca na pospolitego złodzieja.

W latach swej młodości służył Chamillac wojskowo w Afryce pod rozkazami generała de la Bartherie, ojca pani de Tryas i wcześnie zdobył rangę porucznika dzięki życzliwości generała a swej odwadze i sumienności. Był sam — nie miał już z nikąd pomocy a żołd wystarczał mu na życie, ale nie wystarczał na nieobliczone potrzeby namiętności do gry, na płacenie długów karcianych. I tak przegrał raz znowu sześć tysięcy franków, sumę pozornie małą, ale przechodzącą jego środki. Z drobnych pożyczek od kolegów a nawet podwładnych udało mu się ją zebrać, ale zamiast przegraną spłacić pokusił się spróbować szczęścia i zamiast się odegrać dług swój potroił. Zrozpaczony tem położeniem bez wyjścia pobiegł do generała, by zdać się na łaskę jego, czy niełaskę. Wszedł do jego mieszkania — nie było nikogo, ale na biórku leżał kwit na list pieniężny, właśnie co podpisany. Chamillac ukradł kwit i wyszedł niespostrzeżony, wiedząc co czyni, gdyż udał się wprost do kawiarni, aby w razie poszlaki zapewnić sobie alibi.... Generałowi wpadł jednak złodziej w ręce i otrzymał od niego rozkaz zabić się, albo stanąć przed sądem wojennym. W drodze łaski pozwolił generał Chamillacowi szukać śmierci w bitwie z Arabami, która się nazajutrz toczyć miała. Chamillac był śmiertelnie raniony, ale nie umarł, wśród tego zaś odziedziczył znaczny majątek po swym wuju. „Żyj!“ powiedział mu generał, gdy po roku wyszedł ze szpitala — „i używaj majątku swego na miłosierne uczynki dla moralnego ratunku podobnych tobie!“

Dlatego żył Chamillac splamiony wśród splamionych, skazany przez własną przeszłość na los wyrzutka. Życie to jednak nie było ciernistem, przynajmniej nie przedstawił go takiem Feuillet. Namiętności do gry i to do gry hazardownej nie zrzekł się, mimo że poznał całe jej piekło. Intryga sztuki wymagała, aby Chamillac wygrał u brata pani de Tryas 40.000 franków. Intryga sztuki wymagała również, aby Chamillac powodowany samolubnymi instynkty rzucił kompromitujące podejrzenie na panią de Tryas, córkę swego dawnego generała, wiedząc, że rehabilitować jej nie jest w stanie, nie wiedząc czyby pani de Tryas przyjąć zechciała rehabilitacyę przez związek z nim, chociażby nawet mógł zataić przed nią swą brudną przeszłość. Chamillac jest moralizatorem, ale nie jest moralnym. Jest to jednak nieuniknionem następstwem fantastycznej intrygi, zrodzonej w marzycielskiej głowie Feuilleta, kochającego się w dziwacznych pomysłach. To też niekonsekwencyj i niespodzianek w charakterach i sytuacyach nowego jego dramatu jest mnóstwo, a mimo to dramat ten zachwyca ogólną szlachetnością swego stylu, subtelnością i niezwykłością uczucia i wyrazu — nieokreślonym jakimś urokiem.

Jeżeli tendencyą „Chamillaca“ ma być anatema na grę to tendencya jest dobra, ale w dziele tem występuje ona bez stanowczości i siły, osłabia ją bowiem jej działanie zewnętrzne, teatralne potrzeby rozwoju akcyi, których pominąć nie udało się autorowi, a na których się opierając recenzenci fałszywie mogą wykładać jej znaczenie, jak tego w pewnym „Liście z Paryża“, drukowanym w *Gazecie Lwowskiej*, wyraźny mieliśmy dowód. Niektórzy odmiennie pojmują myśl dramatu. Chamillac po wielu latach skruchy i pokuty za popełniony występek zmuszonym jest przez generała do wyznania go przed kobietą, którą czci i kocha. Z najwyższą boleścią spełnia ten okrutny rozkaz a ubóstwiona jego zrzuca kamień, gniotący sumienie jego i serce, oddając mu swą rękę.

Do zupełnej zmazy grzechu, do zupełnego odkupienia potrzeba było prócz pokuty wyznania, spowiedzi, łez, miłości.

Cokolwiekby jednak „Chamillac“ znaczył, ma on bezsprzecznie w sobie iskrę geniuszu, pobudzającą i zmuszającą w teatrze do poważnego myślenia i szlachetnego czucia, a w tem główna jego i wielka leży zasługa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nakładem księgarni I. A. Pelara, H. Czerny w Rzeszowie wyszło z druku dziełko dla dzieci napisane przez p. Jana Kaweckiego, nauczyciela miejscowej szkoły męskiej, pod tytułem „Podarek od świętego Mikołaja dla grzecznych i pilnych dzieci“. Dziełko zdobi kolorowana okładka oraz kilka ładnych rycin.

— „Ananas“, kalendarz humorystyczny na rok 1887, wyszedł nakładem Kazimierza Bartoszewicza w Krakowie. Trzeci z rzędu rocznik tego kalendarza nie ustępuje pod żadnym względem swoim poprzednikom.

— Nakładem tegoż wydawcy opuścił prasę „Kalendarz dla wszystkich“, pozbawiony humorystyki.

— Nowa sztuka Alfonsa Daudet pod tytułem: „Północ i południe“ wystawiona ma być w paryskim Odeonie ku końcowi lutego 1887 r. W teatrze Renaissance zaś przygotowują do wystawy sztukę Jerzego Feydeau pod tytułem „Krawiec damski“.

— Henryk Ibsen napisał czteroaktowy dramat pod tytułem „Rosmerholm“, którego treść rozegrywa się w zachodniej Norwegii, w posiadłości proboszcza-emeryta Rosmera. Sztuka przesiąknięta jest pesymizmem i jak zapewniają dzienniki zagraniczne, wywoła z powodu swego zabarwienia politycznego gwałtowne rozprawy w ojczyźnie autora. Dramaturg duński mieszka stale w Monachium.

Bibliografia. (Powieści):

— Bałucki Michał: O kawał ziemi. (Tom piąty zbioru pism). Warszawa, 1886.

— Bourget Paweł: Zbrodnia miłości, romans paryski. (Wyd. *Przegl. tyg.*). Warszawa, 1886.

— Jordan: Gawędy w listach do pana Jana. Serya nowa. Warszawa 1886.

— Junosza Klemens (Szaniawski): Pan sędzia, obrazek z niedawnej przeszłości. Warszawa, 1887.

— Krechowiecki Adam: Starosta Zygwulski. Dwa tomy. Lwów, 1887.

— Marrené Walerya (Morzkowska): Na dnie życia. Zbiór nowel i obrazków. (Czarna Maryś. Dziki Tomek. Odnowione rany. Nie miała szczęścia. Mięśnie i nerwy. W wieczór zimowy. Z wędrówek po mieście. Stasiek. Mój przyjaciel Jacenty. Ostatnia fala). Gródek, 1887.

— Sarnecki Zygmunt: Różni ludzie. Nowele i obrazki. Drugie wydanie. Kraków, 1887.

— Wodziński hr.: Les trois romans de Frédéric Chopin. Paris, 1887.

Dział ekonomiczny.

Opłata za przewóz nafty tak samo, jak opłata za przewóz jakiegokolwiek towaru, czy to z kraju, czy do kraju, nie jest, nie była i nie będzie obojętną pod względem ekonomicznym. Pod tym względem zdaje się, że interes wszelkich przedsiębiorstw transportowych polega na tem, aby ułatwiać wszelkiemi sposobami transport, czy on się odbywa drogą lądową, kolejami żelaznemi, czy drogą wodną, okrętami; — wzgląd na interes produkcyi i korzyści krajowej, jest dla nich, jeżeli nie zupełnie obojętnym, to przynajmniej podrzędnym. Uznając to, starają się wszędzie rządy o to, aby zapewnić korzyść produkcyi krajowej i w tem tkwi jedna właśnie z głównych przyczyn, dlaczego też rządy gwarantują pewien minimalny dochód z ruchu na kolejach lub statkach, i w razie potrzeby dopłacają w formie zaliczek niedobór na koszta ruchu, a nawet na zaręczone procenta od akcyj. Inaczej bowiem, gdyby nie dbały o interes krajowy, nie podejmowałyby się żadnej gwarancyi dochodów — i zostawiłyby całą sprawę na łup walki o byt i współzawodnictwa.

Wobec tego dziwnem i niewytłumaczonem jest, że koleje gwarantowane przyznają transportom zagranicznym korzystniejsze warunki, niż miejscowym krajowym.

Podobnie dziwnem jest postępowanie kolei galicyjskich z transportem nafty krajowej na zachód. Niedawno temu donieśliśmy, że na podstawie urzędowego zawiadomienia i obliczenia zniesiono dawne ulgi, przyznawane przewozowi nafty galicyjskiej i zaprowadzono opłaty wyższe. Remonstracye uczynione w tej sprawie wywarły ten skutek, iż zaprzeczono zniesieniu tych ulg. Zaufano temu i mimo chwilowego zaniepokojenia i ewentualnej straty, wynikającej z zerwania umów, wrócił dawniejszy stan rzeczy. Jednak na krótko. Bo oto dowiadujemy się znowu z urzędowego ogłoszenia dyrekcyi kolei, że na stacyi w Zagórzanach obliczanie opłat dawniejszych niższych za przesyłanie nafty wagonami obowiązywało tylko do dnia 27 listopada via Tarnów. Różnica za przesyłki nafty wagonami z Zagórzan n. p. do Freudenthal wynosi teraz 71 złr., t. j. koszt przesyłki wynosi teraz 158·30 złr., zamiast dawniejszego 87·30 złr. — z Zagórzan do Opawy zamiast 81 złr., wynosić ma obecnie 134·90 złr., a więc o 53 złr. więcej.

W obecnych stosunkach cały zysk dystylarni wynosi w najlepszym razie 20 złr. na wagonie; ponieważ dystylarnie pozawierały terminowe sprzedaże, więc podwyższenie opłaty przewozowej jest ciężką klęską. W Gorlicach stoi obecnie 13 wagonów nafty, Libusza ma w tym tygodniu wysłać 20 wagonów, Lipinki 17 wagonów. Zważywszy to, okaże się, że strata na transporcie, przeznaczonym dla tego tygodnia, wyniesie około 2.000 złr.

Najgorszą w tem jest ciągła niepewność konjunktury handlowej, bo nigdy nie można być pewnym, czy będzie można bez straty dotrzymać warunków dostawy, czy nie będzie potrzeba zerwać umowę choćby ze szkodą, aby uniknąć straty większej.

Izb handlowych obowiązkiem jest zająć się temi sprawami i czuwać nad tem, aby produkcya krajowa — a z nią skarb państwa nie ponosiły szkody.

Sprawa bułgarska.

W braku wiadomości z Sofii zajmuje się prasa europejska komentowaniem dawniejszych wypadków. Powszechnem jest mniemanie, że ostatnia nota Gadbana paszy, w której Wysoka Porta chciała powstrzymać rząd bułgarski od wysłania deputacyi, pochodziła z namowy gen. Kaulbarsa. Ponieważ jednak ową notę można uważać tylko za wstęp do dalszej akcyi, przeto wszyscy zadają sobie pytanie, jakie postanowienia powzięto w Konstantynopolu podczas pobytu rosyjskiego generała. Na podstawie doniesień niektórych pism rosyjskich, możnaby wpaść na domysł, że chodziło tam nie o sprawy całej Bułgaryi, lecz wyłącznie o przywrócenie słynnego *status quo* w Rumelii. Oczywiście byłoby przedwczesnem wysnuwać dziś jakiekolwiek pozytywne wnioski. Notujemy więc tylko, że obecnie krążą dwie wersye: według jednej dała się Turcya nakłonić do okupacyi Rumelii; według drugiej miał gen. Kaulbars czynić starania, ażeby sułtan zamianował ks. Mingrelskiego generalnym gubernatorem tej prowincyi. Ponieważ jednak inne źródła donoszą, że rząd rosyjski nie stara się już o wprowadzenie tego kandydata na tron bułgarski, trzebaby więc chyba przypuścić, że Rosya nie życzy sobie już nawet unii osobistej, między obiema prowincyami bułgarskiemi.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*: „Ambasadorowie Niemiec, Austryi i Rosyi nie tworzą już odrębnej grupy, jak to było w roku przeszłym; baron Calice spotyka się częściej z posłami angielskim i włoskim, niż z posłem rosyjskim. W kołach tureckich nie uszło to uwagi, a nawet sprawiło pewne wrażenie. W ogóle śledzą tu bacznie postępowanie p. Calice, zwłaszcza od czasu, jak Anglia oświadczyła, że w sprawach wschodnich pozostawia Austryi pierwszeństwo, tem bardziej, że i Niemcy umiarkowały się w swej uległości dla Rosyi. Zdaje się, że Turcya postanowiła nie wysyłać dyplomatycznego okólnika, ani nie proponować zwołania konferencyi, lecz że będzie czekać na jakiś krok ze strony Austryi. Częste stosunki p. Radowitza z p. White są dowodem, że zbliżenie się Austryi do Anglii wywarło także wpływ na Niemcy“. Ustęp o wyczekującem stanowisku Turcyi sprzeciwia się wprost telegraficznemu doniesieniu londyńskiego korespondenta wiedeńskiej *Presse*, który spodziewa się, że Turcya zaproponuje mocarstwom kandydaturę ks. Mingrelskiego lub też innego poplecznika Rosyi, gdy zaś mocarstwa kandydaturę tę przyjmą, a sobranie wybierze kandydata księciem, wówczas Rosya uzna legalność sobrania. Ten sam korespondent donosi, że ks. Łobanow ma wkrótce zająć miejsce p. Giersa i otrzymać zarazem tytuł kanclerza.

Dotychczas nie znamy szczegółów, które towarzyszyły dymisyi p. Geszowa, ministra skarbu. Być może, iż ustąpienie jego jest w związku z układami, jakie ten minister nawiązał w celu zaciągnięcia pożyczki.

Trzech oficerów bułgarskich, którzy brali udział w zamachu stanu a następnie uciekli do Turcyi, powróciło do kraju i stawiło się przed władzą wojskową, przyrzekając złożyć ważne zeznania.

Dziennikarz francuski p. Millevoye, który w różnych pismach bardzo sympatycznie się wyrażał o misyi gen. Kaulbarsa, otrzymał od niego list następujący: „Panie Redaktorze! Od mego przyjazdu do Bułgaryi odbieram ze wszystkich stron Francyi liczne listy, w których znajduję życzenia, ażebym szczęśliwie spełnił me trudne zadanie w tym kraju. Ponieważ nie mogę odpowiadać wszystkim, którzy mię zaszczycają współczuciem i przychylnością, przeto pospieszam złożyć im zapomocą dzienników podziękę za moralne poparcie, udzielone mi w walce, którą staczam z intrygami, niewdzięcznością i kłamstwem“.

We wtorek przybył gen. Kaulbars do Moskwy o godzinie 6 i pół wieczorem, pospiesznym pociągiem kolei moskiewsko-kurskiej, i przyjmowany był przez liczną publiczność, oblegającą salony dworca, w których generał zatrzymał się przed udaniem się na dworzec mikołajewski. — Wczoraj stanął generał w Petersburgu.

Armeeblatt donosi, że do Wiednia nadszedł z Niemiec znaczny zapas amunicyi i dział przeznaczony dla rządu bułgarskiego. Transport ten odejdzie na miejsce przeznaczenia, skoro tylko Austrya na to zezwoli.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Paryż, 2 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Keller zganił oszczędności w żołdzie wojskowym, na które zgodziła się komisya z rządem, porównał niedostateczność stanu efektywnego armii francuskiej ze stanem w Niemczech i zaproponował przywrócenie pierwotnej cyfry.

Na to odpowiedział minister wojny, iż tym, którzy domagają się od parlamentu podniesienia stanu efektywnego armii, trzeba pozostawić wysnuwanie wniosków z porównania stanu efektywnego we Francyi i w Niemczech, — wyjaśniał dalej, że proponowana redukcya żołdu wynika tylko z urlopów, których się udziela na czas krótki i bez jakiegokolwiek osłabienia armii. Po tych wyjaśnieniach poprawkę p. Kellera odrzucono 539 głosami przeciw 2.

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 grudnia. 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·10	84·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·20
„ srebrna	—·—	84·85
„ złota	—·—	115·05
4% Renta złota węgierska	105·17	105·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	885.—
Akcye kredytowe austryackie	296·80	297·30
„ „ węgierskie	306·—	3[illegible]7·50
Londyn	—·—	126.05
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	106·—	108·75
Akcye Karola Ludwika	197·10	197·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	235·—
Anglo-bank	116 —	115·75
Union	226 —	226·50
Bankverein	111·80	112·—
Staatsbahn	248·20	248·30
Elbethalb.	168·75	168·50
Tramway	219·—	220·—
Länderbank	248·25	248·60
Alpine	— —	29 —
Marka	61·80	61·8[illegible]
Rubel	119·—	118·50
Dukat	— —	5·92

Berlin d. 2 grudnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	481 —

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Po bolesnej stracie najlepszego Męża i Ojca, wszystkim Przyjaciołom, Znajomym, oraz Przewielebnemu ks. Prowincyałowi i konwentowi OO. Reformatów, którzy dając dowód przyjaźni i pamięci, pospieszyli oddać ostatnią usługę zmarłemu śp. Edwardowi Rotterowi — serdeczne składa podziękowanie

(1870) pozostała *Rodzina.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia:** osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu:** (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Kraków, dnia 2/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	118 2[illegible]	119 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20to frankówka złota	9 92	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	9[illegible] 2[illegible]	98 —
5% Obligi komunalne I Emis.	100 25	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	100 15	100 55
6% „ „ Banku hip.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 50
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ 100	93 50	95 —

Lwów, dnia 1/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 15	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	96 [illegible]5	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 55	98 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 1/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 1/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 20	84 45
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 85	85 10
4% „ „ złota „ „ 100	115 05	114 95
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 20	101 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 —	139 [illegible]0
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	168 [illegible]0	— —
„ „ 1864 bez % pół „ 100	167 —	168 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 25	105 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 20	94 35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 50	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	124 50	125 —
„ „ „ 50 „ „ 100	123 75	124 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	125 20	125 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 —	119 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 70	32 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 [illegible]0	17 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 70	105 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	100 25	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 80	101 30
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 60	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 70	117 1[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 75	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	10[illegible] [illegible]0
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 —	93 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 20	100 70
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	159 75	160 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 20	100 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	68 25	68 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	18 90
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 75	116 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	111 70	112 [illegible]
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	297 70	298 10
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 75	307 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	247 40	247 80
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	885 —	887 —
—·—	Unionbank „ 200 „	227 —	227 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	189 25	189 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2373 —	2377 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	223 —	223 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	197 10	197 40
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	236 10	236 60
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 50	152 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 40	192 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 —	187 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	249 30	249 70
7 fr.	Lombardy (Sudbahn) „ 200 „	107 25	107 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	885 —	886 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 96	9 97
20-to Markówki „ „	12 35	12 37
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 50	49 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 50	118 70

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że, jak od lat 2, udzielam i nadal w domu i po za domem

lekcyj gimnastyki

pannom chłopcom zaś do lat ośmiu. Lekcye odbywają się na podstawie orzeczenia i pod nadzorem lekarskiem.

Marya Stelcel.

1865 1 3 Ulica Wiślna, Nr. 9. parter.

Rozsyłkę Win

w 3³/₄ litrowych

bardzo praktycznych oplatanych

gąsiorkach

do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN JANA BAUMANA

w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

3³/₄ litra hegelsyskiego	Nr. I.	2·30
3³/₄ „ „	Nr. II.	2·50
3³/₄ „ „	Nr. III.	2·75
3³/₄ „ samorodner	. .	3·10
3³/₄ „ „ szlachet.	Nr. I.	3·60
3³/₄ „ „	Nr. II.	4·20
3³/₄ „ Maslasz I. putowy	.	4·75
3³/₄ „ „ II.	.	6·—
3³/₄ „ „ III.	.	7·50
3³/₄ „ Tokayski Ausbruch V p.		12·—
3³/₄ „ Erlaněr czerwony	. .	2·45
3³/₄ „ Gumpoldskichner austryacki biały	. . . .	2·60

1864 1 20

Obstalunki uskutecznia się natychmiast.

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

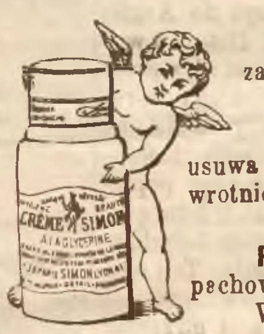
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1175 49 150 **Józef Rudolf.**



CRÊME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany

Crême Simon w ciągu jednej nocy

usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Pudr Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON,** 36, rue de Provence, Paris.

Skład główny u **W. Fenza** w Krakowie. 1625 5 12

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien męzkich

pod firmą

JÓZEF ALTAR

założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.

Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych, według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych

UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.

Sukna i korty

z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.

Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokiem poważaniem

1387 39 150 **Józef Altar.**

Dna i Gościec.

Wyleczenie za pomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 46 ?

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczególnie zaś:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przywołona przez wysoki rząd HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **100.000 losów,** z których 50.500 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

[illegible]

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los Złr. 3.50
1. połowa orygin. losu Złr. 1.75
1. ¼ część orygin. losu Złr. 0.90

Każden otrzymuje **los oryginalny,** opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową **listę wygranych,** opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

9 grudnia 1886. W którymto dniu ciągnienie I kl. nastąpi.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

1608 3 4

DOROCZNA WYSTAWA i WYSPRZEDAŻ

Brązów, Wyrobów galanteryjnych

ze skóry, pluszu i drzewa,

Biżuteryj francuskich i wachlarzy

W MAGAZYNIE F. Szukiewicza.

Rynek, linia A—B. 1868 1 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 93 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Ważne dla Rolników!

Najnowszej konstrukcyi

MASZYNY DO CZYSZCZENIA KONICZU

systemu JWgo Chwalibоga, dające się łatwo zastosować do każdego kieratu lub innego motora w najlepszem wykonaniu po cenach przystępnych poleca

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych

1846 2 10 **M. Peterseima w Krakowie.**

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 71 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

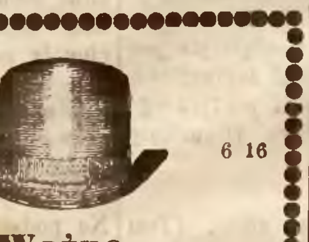
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Dla pp. Urzędników Poczt i Telegrafów!

Spełniając rozporządzenie przełożonej władzy obowiązani są pp. Urzędnicy sprawić sobie uniformy, z tego powodu

Firma Moritz Tiller i Sp.

najpierwszy i największy zakład mundurów w Wiedniu VII, Mariahilferstr., 22, fiaruje wszelkie artykuły i swoje najrzetelniejsze wyroby po cenach miernych i przyjmuje **spłaty ratami.** 1798 3 20



1791 6 16

Ważne na sezon zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności donieść, że na nadchodzący sezon zimowy zaopatrzyłem mój skład kapeluszy **przy ul. Floryańskiej l. 5.** w bogaty wybór **czapek futrzanych i kortowych własnego wyrobu, obuwie filcowe i buty do polowania** które sprzedaje po cenach najumiarkowańszych *L. Hochstim.*

Dyetaryusz o szybkiem i pięknem piśmie, posiadający wieloletnią praktykę i biegłość we wszelkich sprawach, a szczególniej w sporządzaniu aktów notaryalnych, spadkowych, próśb hipotecznych itd., od 1 stycznia 1887 r. **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia z podaniem wysokości płacy uprasza się posyłać pod adresem **J. B.** poste rest. **Kalwarya.** 1818 3 3

Uczeń z ukończoną III klasą gimnazyalną lub realną, wieku 14 do 15 lat, znajdzie umieszczenie jako **praktykant w handlu papieru Jana Fischera w Krakowie.** Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1805 3 3

Wodę wiślaną

zamawiać można w handlu p. **M. Rojkowskiej, Floryańska 24.** 2 3

1856 **Cena konewki z dostawą 3 centy.**

Restauracya w hotelu pod Różą

ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych,** a w restauracyi odstępuje stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona

w najlepsze wina.

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,

1521 28 30 restaurator.

Prawdziwy tylko z niniejszem znaczkiem ochronnym profesora Dr. Lieber'a

wzmacniający nerwy płyn

do wyleczenia trwałego radykalnego i pewnego wszelkich, najuporczywszych nawet cierpień nerwowych, zwłaszcza takich, które powstały z błędów młodości. Trwałe wyleczenie wszelkiego rodzaju słabości, blednicy, trwogi, bólów głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądkowych, niestrawności itd.

Wzmacniający nerwy płyn złożony z najszlachetniejszych pięciu części świata roślin, według najnowszych doświadczeń nauki lekarskiej, przez powagę pierwszorzędną, daje wszelką rękojmią usunięcia wyłuszczonych powyżej cierpień. Bliższe szczegóły podaje dołączony do każdej butelki cyrkularz. Cena ½ but. 2 złr. wal. austr., całej but. 3 złr. 50 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub zaliczką pocztową. — Do nabycia w aptekach.

Skład główny: w aptece pod Jednorożcem Maksa Fanty w Pradze czeskiej, w Rynku Staromiejskim. P. 56

Skład w Krakowie: w aptece p. Wiktora Redyka i E. Stockmara. 1202 11 26

Praktykant

zamiejscowy z dobrem wychowaniem, mający lat 14—15, znajdzie miejsce w handlu **J. W. Foxa w Kętach** 1866 1 3

Obrazy treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są **tanio do sprzedania.** Także meble kosztowne w stylu rokoko, wielkiej wartości i prawdziwe „Kuchenreitery". **Ulica św. Gertrudy, Nr. 11, II piętro.** 1861 1 3

100 złr. do **300** **miesięcznie** może każdy **łatwo zarobić** bez kapitału i ryzyka przez **sprzedaż losów na częściowe spłaty** (l. G. A. XXXI. z roku 1883) **pierwszorzędnego domu bankowego.**

Oferty w niemieckim języku pod literami **A. 1000** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1860 1 6

Najtańsze podarki na Mikołajka i Gwiazdkę

wyroby z pierników bez szkodliwego zabarwienia, oraz słynące ze swej dobroci pierniki do jedzenia i wielce zachwalany **piernik higieniczny** polska fabryka pierników 1806 4 6

Fr. Hernicha w Wadowicach.

Uczniowie

z ukończoną VI klasą gimnazyalną, poszukujący umieszczenia **w aptekach,** zechcą się zgłaszać do **Gremium aptekarzy w Krakowie.** 1820 3 3

Subjekt

z handlu galanteryjnego i drobiazgów, zdolny w ekspedycyi, poszukuje umieszczenia zaraz. Łaskawe oferty pod adresem **R. M.** post. rest. **Sędziszów.** 1847 2 3

Obwieszczenie.

Żyta

około **10.000 klg. miesięcznie** potrzebuje **zarząd więzień c. k. Sądu krajowego w Krakowie.** Oferty przystępne przyjmuje się tamże. 1814 2 3

150 morgów i plac pod budynki

w okolicy Szczucina z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. 1819 3 3

Adres: **W. P. Szczucin.**

Utracona i osłabiona **siła męska.**

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw,** pewnie i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zależną [illegible]. Świadectwa znakomitych profesorów i lekarzy [illegible]. Po dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego c.k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot **Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80. 218 44 88

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

przyjmuje

prenumeratę

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalogi pism rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1830 2 10

Odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Balsam zdrowia, lek bardzo rozpowszechniony tak w kraju jak i zagranicą, wskutek własności leczniczych prawdziwie cudownych. Leczy katar żołądka, kurcze, zaflegmienie, brak apetytu, hemoroidy, żółtaczkę, uderzenie krwi do głowy, zatkania nawykowe, a ztąd ból i zawroty głowy. Cena 50 c. i 1 złr.

Jako dowód skuteczności niechaj posłuży jedno z wielu podziękowań.

Od kilku lat cierpiałem na różne dolegliwości, jak kłucie, bóle i zawroty głowy, nawykowe zatkania a przytem i hemoroidy wiele cierpień mi sprawiały. Wyczytawszy ogłoszenie o pańskim „Balsamie zdrowia", zapisałem go natychmiast pocztą. Po wyżyciu 3 flaszek, czuję się zupełnie zdrowym, za co przyjmij Panie serdeczne dzięki.

Budapeszt, 4 lutego, 1886

J. Schreiber.

Antihemicranin, są to pigułki, które zażywając, doznaje się pomocy w migrenie i nerwowych bólach głowy. Cena 1 złr. 80 c.

Allyl do nacierania. Używa się równocześnie z antihemicraninem. Cena 1 złr. 1632 13 0

Utrzymują na składzie Aptekarze: **Rucker** we Lwowie, **Reid** w Tarnowie, **Jamrógiewicz** w Tarnopolu, **Kurowski** w Wadowicach.

Plac pod budowę

mający 1000 sążni kwadr. **jest do sprzedania** w Nowej wsi przy gościńcu, koło Łobzowa. Wiadomość **Feliks** 1848 **Rajtar,** Krowodrza, Nr. 85. 3 3

Dwu piątrowa z 3 piątrowemi oficynami do sprzedania KAMIENICA przy ul. Floryańskiej, l. 23. Wiadomość na miejscu, lub ul. Rakowiecka, l. 11. 1744 4 4

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Św. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,

fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Składy w Krakowie w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Trauczyńskiego, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, w większych ilościach zaś w fabryce. 1809 4 5

Do 15 grudnia.

Z powodu zwinięcia fabryki wyprzedaję wszelkie

kapelusze filcowe i słomkowe

oraz całe urządzenie sklepu i fabryki

M. Reczyński dawniej Jan Gella.

1837 3 3 **Floryańska, 17.**

Młóto i kiełki słodowe

jako najlepsza i najtańszą **karmę dla bydła** poleca po cenach umiarkowanych 1853 2 3

Browar J. A. Johna Synów w Krakowie.

PAPIER d'ALBESPEYRES

PAPIER ALBESPEYRES'A

Przeciwko Chorobom chronicznym [illegible]

ŻĄDNE LEKARSTWO NIE SKUTKUJE TAK WYBORNIE JAK WEZYKATORYA NA RAMIENIU [illegible]

[illegible]